

jaką jest w tym wypadku kompensacja. Można bowiem wyobrazić sobie — jest słusznie twierdzi Profesor Gostyński — sytuację, w której probant ma wolę naprawienia szkody, a ustalone okoliczności wskazują, że obowiązek ten wykona przed zakończeniem okresu próby, jednakże z powodu obiektywnych trudności nie jest w stanie wykonać tego obowiązku w terminie określonym w orzeczeniu. W takiej sytuacji wystąpienie przez pokrzywdzonego lub inną uprawnioną osobę o nadanie klauzuli wykonalności bezpośrednio po upływie terminu ustalonego w orzeczeniu spowoduje, że sąd będzie musiał nadać tę klauzulę. W takiej sytuacji sąd może utracić możliwość oceny zachowania probanta pod kątem uchylania się przez niego od nałożonego obowiązku w okresie próby. Można więc wyraźnie zauważyć, że w takiej sytuacji nałożony obowiązek naprawienia szkody utraci w pewnym stopniu walor warunku probacyjnego, bowiem nie można będzie zweryfikować zdolności probanta do dobrowolnego naprawienia szkody w okresie próby.

STANISŁAW WALTOŚ

OD FIKCJI DO SENSOWNEGO UNORMOWANIA  
KOMPENSACJI SZKODY W PROCESIE KARNYM  
(SUPLEMENT DO GŁOSU W DYSKUSJI PANELOWEJ)

Obecnie obowiązujące prawo w zasadzie wystarczająco zapewnia pokrzywdzonemu kompensację szkody wyrządzoną mu przez przestępstwo. Mam na myśli jednak tylko literę prawa. Zupełnie inaczej wygląda bowiem to prawo w działaniu. Wszystkie organy, które powinny stosować przepisy normujące akcję cywilną, mają do niego stosunek niechętny, traktują je jako zło konieczne przeszkadzające w realizacji funkcji ścigania karnego.

Mówiąc inaczej, w tym wypadku bardziej dosadniej, w sferze owego *law in action* obracamy się w świecie fikcji albo, w najlepszym wypadku, o nią się ocieramy. Bo czymże jak nie fikcją jest wiedza sądu o stanie majątkowym oskarżonego i rzeczywistych rozmiarach szkody? Sąd wie w zasadzie tyle, ile uda się ustalić w toku postępowania przygotowawczego i to, co powiedzą mu oskarżeni. Na pomoc pokrzywdzonego zaś nie może liczyć, bo ten nie posiada możliwości spenetrowania majątku ani dochodów oskarżonych. Wprawdzie art. 297 § 1 pkt 4 k.p.k. żąda, aby w toku postępowania przygotowawczego zostały wyjaśnione okoliczności sprawy, w tym ustalenie rozmiarów szkody, ale odkrywanie rzeczywistego stanu majątkowego w praktyce jest rzeczą bardziej przypadku niż żmudnych dochodzeń. Faktem powszechnie notoryjnym jest to, że w sprawach z zakresu przestępczości zorganizowanej znakomita większość oskarżonych formalnie nie posiada żadnego majątku lub ten majątek przedstawia niewielką wartość. Fikcją jest także ewentualna pomoc prokuratora na rozprawie. Niestety zazwyczaj prokurator jest bierny. Nie tylko nie zadaje jako pierwszy pytań, ale z reguły nie wykazu-

je na rozprawie żadnej inicjatywy dowodowej w zakresie faktów mających znaczenie dla udowodnienia zarzutu popełnienia przestępstwa oraz kwestii kary, a tym bardziej mających wpływ na określenie kompensacji szkody. Badania, jakie wykonali w 2002 r. magistranci w Katedrze Postępowania Karnego UJ w Krakowie, świadczą, że w 66% spraw przewodniczący składu sądującego rozpoczął przesłuchania, a rola prokuratora w przewodzie sądowym była minimalna. Okazuje się więc, że do kręgu fikcji trzeba zaliczyć rozwiniętą kontrydiktoryjność rozprawy, jaką zamierzano wprowadzić przepisami Kodeksu postępowania karnego z 1997 r., i że fikcja ta pociąga za sobą negatywne następstwa także w dziedzinie akcji cywilnej.

Fikcją jest powszechne korzystanie z powództwa cywilnego w procesie karnym. Nadal pokrzywdzeni są bardzo wstrzeźliwi z uruchamianiem postępowania adhezyjnego, mimo ułatwień poczynionych w Kodeksie z 1997 r.

Wreszcie fikcją jest sprawność postępowania egzekucyjnego w sprawie odszkodowania zasądzonego od sprawcy przestępstwa. Egzekucja z reguły jest mało skuteczna, ciągnie się, a w praktyce zaś to wierzyciel jest obciążony powinnością poszukiwania składników majątkowych, z których mógłby uzyskać odszkodowanie i wcale on, czyli pokrzywdzony nie należy do podmiotów, którym przysługuje pierwszeństwo w otrzymaniu pieniędzy mu należnych na podstawie egzekwowanego wyroku. Niestety brak domniemań znanych dawnemu ustawodawstwu umożliwia dłużnikom przypisywanie ich majątku innym członkom rodziny, choćby pozostawali we wspólnym gospodarstwie domowym.

Fikcją jest także stosowanie w praktyce art. 415 § 5 k.p.k., czyli orzekanie odszkodowania przez sąd z urzędu. Fakultatywność zasądzania odszkodowania doprowadziła do tego, że sądy w ogóle nie zwracają uwagi na tę możliwość, zgodnie z pragmatycznym zaleceniem, aby czuć się zwolnionym z nakładania na siebie powinności ponad te, których nie da się uniknąć.

Fikcją w praktyce może stać się zobowiązanie do naprawienia szkody na podstawie art. 46 § 1 k.k., skutkiem zmian zaproponowanych w tzw. prezydenckim projekcie nowelizacji k.k. i k.p.k. Zrównanie zakresu spraw, w których orzeka się obowiązek naprawienia szkody z zakresem spraw, w których można w zamian orzec nawiązkę sprawi, że mniej kłopotliwa nawiązka wyprze orzekanie zobowiązania do naprawienia szkody. Nawiązka ta może ponadto w przyszłości pojawiać się tylko sporadycznie. Proponowano w projekcie prezydenckim bowiem, aby pokrzywdzony mógł złożyć wniosek o zastosowanie art. 46 k.k. nie później niż do rozpoczęcia przewodu sądowego. Taki termin mógłby skutecznie wyeliminować wnioski wielu pokrzywdzonych. Iluzją byłoby spodziewanie się, że pokrzywdzeni będą informowani wystar-

czając jasno i na czas o takim terminie. Na szczęście podkomisja sejmowa, pracująca nad projektem nowelizacji, zaproponowała w czerwcu 2002 r. inny termin: moment pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego na pierwszej rozprawie głównej.

Co zrobić zatem, aby dochodzenie roszczeń o naprawienie szkody wyrażonej przestępstwem nie było drogą wyłożoną kolcami?

Jeżeli orzekanie obowiązku kompensacji chcemy wyrwać z kręgu fikcji, to trzeba je maksymalnie odformalizować. Potrzebna jest wcale niemała rewolucja wśród przepisów regulujących akcję cywilną w procesie karnym.

Polegać ona powinna na urealnieniu odszkodowania z urzędu orzekanego na podstawie art. 415 § 5 k.p.k. Przepis ten powinien posiadać redakcję zbliżoną do brzmienia dzisiejszego art. 46 § 1 k.p.k. Tak więc zasądzenie odszkodowania za wyrządzoną szkodę lub zadośćuczynienia za krzywdę byłoby obligatoryjne w razie wniosku pokrzywdzonego, co nie wyłączałoby możliwości orzeczenia z urzędu, gdyby sąd uznał, że interes społeczny za tym przemawia.

Tym samym zbędne byłyby przepisy o postępowaniu adhezyjnym oraz art. 46 § 1 Kodeksu karnego, które należałoby uchylić.

Za takim rozwiązaniem przemawiają następujące argumenty:

- a) jakiegokolwiek dalsze poszukiwania sposobów zachęcania pokrzywdzonych do wstępowania w rolę powodów cywilnych są bezcelowe; zakres możliwości, jakie się tu do tej pory pojawiały, już się wyczerpał; trzeba zatem szukać ich gdzie indziej; doświadczenia z obligatoryjnością zobowiązania do naprawienia szkody, ale na wniosek pokrzywdzonego, przewidzianą przez art. 46 § 1 k.k. są dobre; przepis ten, cokolwiek by się krytycznego o nim powiedziało, sprawdza się w fazie orzekania;
- b) fundamentalną wadą obowiązku nakładanego na podstawie art. 46 jest to, że jest on środkiem karnym, co powoduje, iż Prezydent RP korzystając z prawa łaski może darować skazanemu spełnienie takiego obowiązku mimo że jego istotą jest zaspokojenie roszczenia cywilnego;
- c) obligatoryjne orzekanie odszkodowania lub zadośćuczynienia na wniosek pokrzywdzonego byłoby odformalizowane, nie byłaby wymagana żadna szczególna forma pisemna takiego wniosku, można by wniosek złożyć do protokołu rozprawy; zbędne byłoby wydawanie jakiegokolwiek postanowienia o przyjęciu wniosku; jedynym ograniczeniem czasowym, jakie warto rozważyć, mogłoby być zamknięcie przewodu sądowego; takie odformalizowanie, już obecnie praktykowane przy stosowaniu art. 46 § 1 k.k., nie oznaczałoby zatem żadnego dodatkowego obciążenia sądu nowymi obowiązkami;

d) zasądzenie odszkodowania solidarnego nie budziłoby już żadnych zastrzeżeń; jak wiadomo, zobowiązanie solidarne sprawcy na podstawie art. 46 § 1 k.k. byłoby sprzeczne z istotą środka karnego jako sankcji karnej mającej z swej natury charakter indywidualny.

Proponowane rozwiązanie musiałyby pociągnąć za sobą kilka dalszych zmian. Należałoby przede wszystkim skasować nieodwołalnie postępowanie adhezyjne (art. 62–70 i art. 415 § 1–3 k.p.k.) oraz środek karny w postaci zobowiązania do naprawienia szkody (art. 46 § 1 k.k.). Tego rodzaju instrumenty byłyby po prostu niepotrzebne. Pożądane byłoby natomiast utrzymanie nawiązki, o której mowa w art. 46 § 2 k.k. Jej orzeczenie byłoby obligatoryjne, gdyby materiał dowodowy ujawniony w toku rozprawy nie wystarczał do określenia wysokości szkody lub zadośćuczynienia. Należałoby jednak tu zagwarantować wyjątkowość orzekania nawiązki, np. formułą: „jeżeli materiał dowodowy zebrany w toku postępowania nie wystarcza do określenia wysokości odszkodowania, a uzupełnienie tego materiału spowodowałoby znaczną przewlekłość, sąd zamiast odszkodowania lub zadośćuczynienia wymierza nawiązkę (...)”.

Nieodzowne byłoby także przeredagowanie art. 67 § 3, art. 68 § 2, art. 72 § 2 i 75 § 2 k.k. Przepisy te powinny nadać walor probacyjny również zasądzonemu odszkodowaniu lub zadośćuczynieniu. Nową redakcję powinien otrzymać także art. 107 k.p.k. Paragraf drugi tego przepisu byłby po prostu zbyteczny. Nie ma zaś potrzeby dodawać, że gruntownie należałoby przeredagować art. 415 k.p.k.

Warto także zastanowić się nad rezygnacją z rozróżnienia pojęć pokrzywdzonego i poszkodowanego. Czy nie nadeszła pora na wprowadzenie jednolitego dla prawa cywilnego i prawa karnego pojęcia poszkodowanego z wszystkimi procesowymi konsekwencjami takiego kroku? Prosi się również rozważenie kwestii postępowania egzekucyjnego w tych sprawach. Dotychczasowe postępowanie egzekucyjne toczące się na podstawie przepisów k.p.c. oraz ustawy o komornikach jest fatalne. Czy nie należałoby zastanowić się nad przybliżeniem do modelu postępowania egzekucyjnego w administracji?

Wszystko to wymaga oczywiście dopracowania szczegółów. Wydaje mi się jednak, że warto tej propozycji przyjrzeć się z dużą uwagą.

BARBARA NITA

## INSTYTUCJA ŚWIADKA KORONNEGO A DOCHODZENIE ROSZCZEŃ CYWILNYCH PRZEZ POKRZYWDZONEGO PRZESTĘPSTWEM

1. Komentując art. 62 k.p.k., Z. Gostyński napisał: „Przepis ten jest wyrazem pozostawienia przez ustawodawcę (...) wyboru dochodzenia roszczenia wynikającego z przestępstwa w postępowaniu cywilnym albo w postępowaniu karnym”.<sup>1</sup> Przepis ten umożliwi bowiem pokrzywdzonemu przestępstwem wystąpienie przeciwko oskarżonemu z powództwem cywilnym nie w procesie cywilnym, ale bezpośrednio w procesie karnym w celu dochodzenia roszczeń majątkowych wynikających bezpośrednio z popełnionego przestępstwa. Takie zaś otwarcie możliwości wytoczenia przez pokrzywdzonego powództwa cywilnego w procesie karnym ma na celu przyspieszenie i ułatwienie pokrzywdzonemu możliwości zaspokojenia jego roszczeń.<sup>2</sup>

W ramach procesu adhezyjnego, tj. tego szczególnego nurtu postępowania, w ramach którego sąd karny rozstrzyga o roszczeniach cywilnych,<sup>3</sup> pokrzywdzony może uzyskać naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem bez konieczności zwracania się w tej sprawie do sądu cywilnego.<sup>4</sup> Powództwo cywilne w procesie karnym jest zatem podstawowym sposobem szybkiego dochodzenia przez pokrzywdzonego roszczeń, wynikających z popełnionego wobec niego przestępstwa.<sup>5</sup>

<sup>1</sup> Z. Gostyński (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, tom I, Warszawa 1998, s. 306–307. Zob. także W. Daszkiewicz, *Powództwo cywilne w procesie karnym*, Warszawa 1976, s. 5.

<sup>2</sup> Z. Gostyński (red.), *Kodeks...*, s. 306–307.

<sup>3</sup> S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2002, s. 31.

<sup>4</sup> J. Grajewski, L.K. Paprzycki, *Kodeks postępowania karnego z komentarzem*, Sopot 2000, s.124; S. Waltoś, *Proces...*, s. 30.

<sup>5</sup> T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Zakamycze 1998, s. 184.